



27.

Grzegorz Pecuch

"Kolczatek"/"Ryś", 1999

Estymacja: 35 000 - 45 000 zł

drewno dębowe, 35 x 39 x 16 cm

sygnowany i datowany na spodzie: 'G. PECUCH | 1999'

Podatki i opłaty

- Do kwoty wylicytowanej doliczana jest opłata aukcyjna. Stanowi ona część końcowej ceny obiektu i wynosi 20%.

Esej

Grzegorz Pecuch jest jednym z pierwszych, powojennych absolwentów Państwowego Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem i wychowanków Antoniego Kenara. W 1955 uzyskał absolutorium Akademii Sztuk Plastycznych w Warszawie i przygotowywał dyplom u prof. Wnuka, który uzyskał w 1956. W tym samym czasie na zaproszenie Kenara podjął

pracę w zakopiańskiej szkole. Grzegorz Pecuch zalicza się do pokolenia rzeźbiarzy i pedagogów, którzy ukształtowali charakter lokalnego środowiska artystycznego i zakopiańskiego rzeźbiarstwa. Rzeźbiarski świat Grzegorza Pecucha to specyficzne przetworzenie zaobserwowanego uniwersum fauny i flory. W książce „Rytm natury. O życiu i rzeźbiarstwie Grzegorza Pecucha (1923-2008)” Katarzyna Chrudzimska-Uhera pisała: „Postawę twórczą Grzegorza Pecucha (1923–2008) określa niezwykła relacja do świata i do natury. Swoimi wypowiedziami i dziełami rzeźbiarz nieustannie potwierdzał, że przyroda jest dla niego stałym punktem odniesienia determinującym prywatne i zawodowe wybory. Takiej więzi nie sposób wyjaśnić zachwytem, jaki jest zwykle udziałem romantycznego podróżnika, odkrywcy bądź turysty – gościa i przybysza z zewnątrz. Związek Pecucha z przyrodą wynikał z zakorzenienia w niej. Z górami i lasem artysta związał swoją tożsamość – tu przebiegało jego dzieciństwo, do którego odwoływał się wielokrotnie: nie tylko opowiadając o własnym życiu, ale także tłumacząc swoje rzeźbiarstwo” (Katarzyna Chrudzimska-Uhera, Rytm natury. O życiu i rzeźbiarstwie Grzegorza Pecucha (1923-2008), Warszawa Zakopane 2022, s. 13). Sam autor zwykł mawiać, że swoje rzeźby „wydobywa z lasu” i odkrywa jedynie „kształty ukryte w drzewie”: „Podchodzę do tego mokrego jeszcze kłosa i oglądam go dokładnie. Biorę do ręki kredę, metr. To jeszcze nie jest rzeźba, ale ja już ją widzę. Ona jest w tym drewnie i czeka na moje ręce. Odrzucę trochę niepotrzebnych drzazg. Muszę dobrze wiedzieć, co odrzucić, co zostawić. naturalny łuk pnia zostawię, nie będę go równał. On da mi złudzenie, o jakie musiałbym się starać potem, a i to nie wiadomo, czy bym je uzyskał. Zresztą po co, skoro sama natura mi pomogła?” (Zdzisława Zegadłówna, Grzegorz Pecuch. Wydobyłem rzeźbę z lasu, Sądecka Oficyna Wydawnicza). W twórczości artysty możemy zaobserwować szczególny stosunek artysty do przyrody, która jest naturalnym środowiskiem bytowania człowieka. Podkreślała to Katarzyna Chrudzimska-Uhera: „Jego zwierzyniec: dziki, żubry, rysie, koty, baranki i owce, samce i samice – dalekie są od studium natury, a mimo to przekonują trafnością charakterystyki swego gatunku, czy – w przypadku stworzeń trudnych do identyfikacji – ujęciem istoty 'zwierzęcości’” (tamże, s. 118). Co ważne w zwierzęcym królestwie Pecucha nie ma miejsca na przemoc czy agresję. Artysta wierzył w tajemnicę życia i życie właśnie chciał przedstawiać w swojej sztuce.